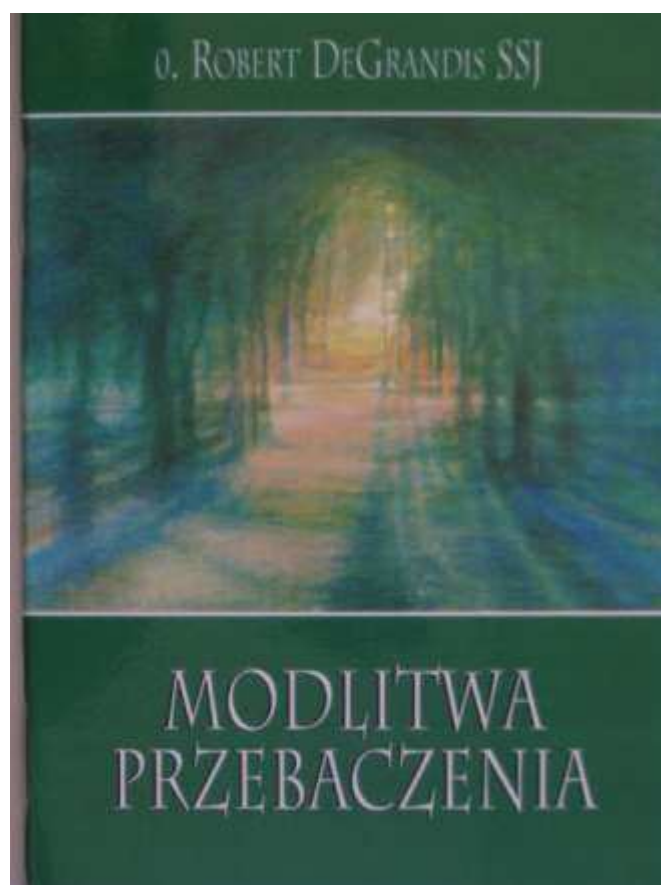


o. ROBERT DEGRANDISS SSJ

MODLITWA PRZEBACZENIA

Tłumaczenie z języka angielskiego
Anna Lasoń-Zygadlewicz



OŚRODEK ODNOWY W DUCHU ŚWIĘTYM
ŁÓDŹ

CZYM JEST „MODLITWA PRZEBACZENIA”?

„Modlitwa Przebaczenia” została nam zaproponowana podczas VI Forum Charyzmatycznego przez o. Roberta DeGrandisa SSJ, amerykańskiego kapłana-charyzmatyka zaangażowanego w posługę uzdrowienia. Ojciec Robert wyjaśniał jej skuteczność w tej posłudze, omawiając kwestię uzdrowienia, jakiego potrzebujemy w pięciu obszarach naszego życia: duchowym, emocjonalnym, psychicznym, fizycznym oraz w relacjach z innymi. Zaznaczył przy tym, że najczęściej koncentrujemy się na wymiarze fizycznym, ponieważ jest on najbardziej widoczny, więc właśnie tu poprawę można zauważyć najszybciej. Ale wszystkie obszary są ze sobą powiązane, np. uzdrowienie fizyczne często nie nastąpi bez duchowego, ponieważ u podłoża wielu naszych chorób leżą problemy natury duchowej, np. brak przebaczenia innym, Bogu lub sobie samemu. Ojciec Robert wyjaśniał także, że nawet najświętszy człowiek nie przejdzie przez życie bez zranień, choć wielu z nich nie będzie pamiętał:

Przeciętny katolik, gdy go zapytamy, czy ma komuś coś do przebaczenia, odpowie, że nie. I naprawdę wierzy, że przebaczył już wszystko, że na nikogo się nie gniewa. Jednak większość zranień ukryta jest w naszej podświadomości i żyje sobie własnym życiem. Nasza podświadomość jest jak niewidoczna część góry lodowej, której 4/5 ukryte jest pod wodą, a zaledwie 1/5 wynurza się nad powierzchnię. Przechowywane w niej raniące nas doświadczenia są dla nas niedostępne, ale „wynurzają się” w postaci gniewu, ciągłego rozdrażnienia, rozgoryczenia, braku radości życia, chronicznego zmęczenia oraz chorób fizycznych. Dlatego musimy prosić Pana Boga, aby wydobył z nas te bolesne wydarzenia, byśmy na modlitwie mogli przebaczyć wszystkim, którzy nas zranili, dzięki czemu doświadczymy także uzdrowienia.

Ojciec DeGrandis podkreślił, że często nie doceniamy potrzeby przebaczenia sobie samemu: wszystkich zmarnowanych szans, grzechów, ciemnych kart z historii naszego życia, niepowodzeń. Wielu na pewno zaszokuje konieczność wybaczenia Bogu, ponieważ gniew wobec Boga jest u chrześcijan najgłębiej skrywaną emocją. Nie wierzymy, że „mamy prawo” go czuć wobec Niego lub mieć do Niego żal, jako że uczucia nie są zależne od naszej woli. „Wolimy” więc raczej wpaść w depresję po stracie kogoś bliskiego, niż przyznać się, że nie potrafimy przebaczyć Bogu, że go nam zabrał (jak i zmarłemu za to, że odszedł i nas zostawił). A przecież w *Księdze Jonasza* mamy przykład tego, że Bóg nie obraża się z powodu naszych negatywnych uczuć skierowanych wobec Niego. Co więcej, nawet gdy my je stłumimy i udamy, że wszystko jest w porządku, On będzie starał się nas doprowadzić do ich wyrażenia. Przypomnijmy sobie dialog Pana Boga z Jonaszem po tym, jak Bóg zesłał robaczka, by uszkodził krzew osłaniający proroka przed słońcem, tak aby roślina uschła. Jonasz osłabł w upale i zaczął życzyć sobie śmierci, na co Bóg odpowiedział pytaniem naprowadzającym go na fakt, że to nie niechęć do życia przygnębia proroka, ale ukryty gniew na Pana:

Na to rzekł Bóg do Jonasza: „Czy słusznie oburzasz się z powodu tego krzewu? Odpowiedział: „Słusznie gniewam się śmiertelnie”.

(Jn 4, 9)

Jak widzimy, prorok nie bał się przyznać przed Bogiem, że jest na Niego obrażony, dzięki czemu Pan mógł mu ukazać głębszą przyczynę jego gniewu - złość i bunt z powodu misji do Niniwy (Jonasz jako przedstawiciel narodu wybranego nie mógł zrozumieć, dlaczego Bóg chce ocalić „niewiernych”). Podobne doświadczenie - gniewu wobec Boga wyrażonego w zarzutach i pojednania się z Nim - stało się udziałem proroka Jeremiasza i Hioba. Tak i nas Bóg pragnie poprowadzić w „Modlitwie Przebaczenia” do tych bolesnych momentów z naszej przeszłości, których nie potrafimy Mu wybaczyć, jak i przypomnieć nam te nasze ograniczenia, słabości i braki, których nie chcemy Mu darować.

SPOSÓB MODLITWY

Jak przekonamy się podczas modlitwy, w trakcie naszego życia uzbierało się wielu tych „winowajców”. Będą to przede wszystkim osoby nam najbliższe - rodzice i rodzeństwo, ponieważ nawet niewielkie konflikty z tymi, których najbardziej kochamy, bolą dotkliwiej niż rany zadane przez obcych. Wśród osób, które powinniśmy objąć przebaczeniem, będzie także dalsza rodzina, nauczyciele, sąsiedzi, pracodawcy i współpracownicy, członkowie naszej grupy modlitewnej itp.

Ojciec Robert zapowiedział, że modlitwa ta ma nam towarzyszyć codziennie przez 30 dni. Można ją sobie podzielić na 2 części i jedną odmawiać rano, a drugą wieczorem. Radosną wiadomością jest to, że już po 20. dniu od jej podjęcia doświadczymy wyraźnej odpowiedzi ze strony Pana Boga w postaci ulgi w cierpieniu, poprawy relacji z innymi. Oczywiście Boża odpowiedź może przyjść dużo wcześniej, w dowolnym momencie.

Odmawiając tę modlitwę, możemy na marginesie lub między wersami dopisywać imiona osób, które nas zraniły, a które teraz Bóg nam przypomni. Ojciec DeGrandis uprzedził, że niektórzy doszli nawet do liczby 250 imion. Jeśli jakieś przykłady problemów podane w „Modlitwie Przebaczenia” nas nie dotyczą (np. narkomania lub przebaczenie rodzeństwu, jeśli jesteśmy jedynakami) - możemy ofiarować Bogu tę modlitwę w intencji kogoś z naszej rodziny lub znajomych, którzy zmagają się z danym problemem.

Ważne jest, by pamiętać, że także zmarli potrzebują naszego przebaczenia, dlatego przedstawiamy Bogu zranienia doznane od osób, które już nie żyją. Często te właśnie rany przemilczamy, pamiętając, że „o zmarłych można mówić tylko dobrze”. Nasz Ojciec Niebieski zna jednak prawdę o niedoskonałych ludzkich relacjach, więc pragnie nam przypomnieć te wydarzenia, które związały nas ze zmarłym bolesnymi wspomnieniami. W „Modlitwie Przebaczenia” możemy przynieść je do Niego i zanurzyć je w Jego miłosierdziu.

Istotną wskazówką ze strony o. Roberta DeGrandisa SSJ jest przypomnienie, że przebaczenie nie jest uczuciem, ale decyzją woli, toteż nie zawsze towarzyszyć mu będą miłe odczucia. Ale dokonane przebaczenie rozpoznamy po jego owocach, ponieważ zmieni się nasza relacja z danym człowiekiem, Bogiem lub sobą samym, a może także nastąpić uzdrowienie fizyczne.

UZDROWIENIE A PRZEBACZENIE

Podczas jednej z konferencji na temat uzdrowienia, wygłoszonej podczas Forum, o. DeGrandis wspomniał, że (nawet nieświadomy) brak przebaczenia przejawia się w sferze fizycznej: chorobami, brakiem siły itp. Zadaliśmy mu wówczas pytanie, czy to oznacza, że wszystkie choroby pochodzą z naszych zranień i braku przebaczenia. Oto jego odpowiedź:

Nie, nie wszystkie. Wiele jest chorób spowodowanych przebywaniem w zanieczyszczonym środowisku, pracą w niezdrowych warunkach itp. Ale jeśli wykluczmy te zewnętrzne przyczyny, to większość przyczyn wewnętrznych zakorzeniona jest w naszych emocjach. Gdy ktoś choruje na ciężką dolegliwość fizyczną - musimy spojrzeć na jego emocje. W USA, gdy ktoś choruje na nieuleczalną chorobę, lekarze wykonują mu testy psychologiczne. Z nich psychologowie mogą także wnioskować o osobowości pacjenta. Ponieważ każda osobowość ma swoje słabe strony - na podstawie testów można stwierdzić (nie znając nawet pacjenta), że dana osoba umiera na raka i prawie w 100% przypadków diagnoza ta będzie miarodajna. Różne osobowości mają różne słabe i mocne strony. Słyszałem, jak znany psycholog wypowiedział się, że na raka chorują tzw. „dobrzy ludzie” - którzy mają tak silne poczucie winy i gniewu wobec siebie, że wywołuje to raka. Z kolei gniew i brak przebaczenia wobec innych powodują choroby serca. Zgadza się to z moim doświadczeniem z modlitwy nad ludźmi w ciągu wielu lat.

Jeśli ktoś już wie, że ma raka lub stan przedzawałowy, powinien dużo czasu poświęcić na pracę nad przebaczeniem. Po modlitwie nad ludźmi, wielu z nich polecam codzienne odmawianie „Modlitwy Przebaczenia”. Zalecam oddawanie w niej Bogu kolejnych „winowajców”, których On nam przypomni. Gdy ludzie są wierni tej modlitwie, wkrótce widać w ich życiu wspaniałe owoce przebaczenia. Zachęcam ich zawsze, by kontynuowali ją przez minimum 30 dni, ale zazwyczaj już dwudziestego dnia dostrzegają efekt działania łaski Bożej, np. w ustępowaniu choroby, pojawieniu się radości wewnętrznej.

Autor poleca odmawianie tej modlitwy każdemu, kto pragnie doświadczyć uzdrowienia od Boga. Prosi również, by zachęcać do niej chorych leżących w szpitalach lub hospicjach. Kierując się Bożym nakazem, który przypominamy sobie codziennie w modlitwie *Ojcze nasz*: „I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom” - przebaczamy i otwieramy się na Boże błogosławieństwo i łaskę, jakiej Pan pragnie nam udzielić.

Wszystkim czytelnikom życzę wytrwałości w tej modlitwie i błogosławionych jej owoców!

Anna Lason-Zygadlewicz

MODLITWA

PANIE JEZU CHRYSSTE, proszę Cię dzisiaj, abym przebaczył wszystkim ludziom, jakich spotkałem w moim życiu. Wiem, że udzielisz mi siły, abym mógł tego dokonać i dziękuję Ci, że kochasz mnie bardziej niż ja sam siebie i bardziej pragniesz mego szczęścia, niż ja go pragnę.

OJCZE, przebaczam Ci te wszystkie momenty, kiedy śmierć weszła w moją rodzinę; chwile kryzysu, trudności finansowe i te wydarzenia, które uznałem za karę zesłaną przez Ciebie - gdy inni mówili: „Widać Bóg tak chciał”, a ja stałem się zgorzkniały i obraziłem się na Ciebie. Proszę dzisiaj, oczyść moje serce i mój umysł.

Panie mój, przebaczam **SOBIE** moje grzechy, winy i słabości, oraz wszystko to, co złego jest we mnie lub co ja uważam za złe. Wyrzekam się wszelkich przesądów i wiary w nie, posługiwania się tablicami do seansów spirytystycznych, uczestniczenia w seansach, czytania horoskopów, odczytywania przyszłości, używania talizmanów i wymawiania zaklęć na szczęście. Wybieram Ciebie jako mojego jedyne Pana i Zbawiciela. Napełnij mnie swoim Duchem Świętym.

Następnie przebaczam **SOBIE** branie Twojego imienia nadaremno, nie oddawanie Ci czci przez zaniechanie chodzenia do kościoła, ranienie moich rodziców, upijanie się, cudzołóstwo, homoseksualizm. Ty już mi to przebaczyłeś w sakramencie pokuty, dziś ja przebaczam sobie samemu, także aborcję, kradzieże, kłamstwa, oszustwa, zniesławianie innych.

Z całego serca przebaczam mojej **MATCE**. Przebaczam te wszystkie momenty, w których mnie zraniła, gniewała się na mnie, złościła się i karała mnie, gdy faworyzowała moje rodzeństwo. Przebaczam jej to, że mówiła, iż jestem tępy, brzydki, głupi, najgorszy z jej dzieci i że dużo kosztuję naszą rodzinę. Przebaczam jej, jeśli wyjawiała mi, że byłem niechcianym dzieckiem, przypadkiem, błędem lub nie urodziłem się tym, kim ona by chciała.

Przebaczam mojemu **OJCU**. Przebaczam mu te dni i lata, w których zabrakło mi jego wsparcia, miłości, czułości lub choćby uwagi. Przebaczam mu brak czasu i to, że mi nie towarzyszył w ważnych momentach mojego życia; jego pijaństwo, kłótnie i walki z mamą lub moim rodzeństwem. Jego okrutne kary, opuszczenie nas, odejście z domu, rozwód z moją mamą lub jego zdrady - przebaczam mu to.

Panie, tym przebaczeniem pragnę ogarnąć również moich **BRACI i SIOSTRY**. Przebaczam tym, którzy mnie odrzucali, kłamali o mnie, nienawidzili mnie, obrażali

się na mnie, walczyli ze mną o miłość naszych rodziców, ranili mnie lub krzywdzili fizycznie. Przebaczam tym, którzy byli dla mnie okrutni, karali mnie lub w jakikolwiek inny sposób uprzykrzali mi życie.

Panie, przebaczam mojemu **MĘŻOWI/ ŻONIE** brak miłości, czułości, rozwagi, wsparcia, uwagi, zrozumienia i komunikacji, wszelką winę, wady, słabości i te czyny i słowa, które mnie raniły i niepokoiły.

Jezu, przebaczam moim **DZIECIOM** ich brak szacunku do mnie, nieposłuszeństwo, brak miłości, uwagi, wsparcia, ciepła, zrozumienia. Przebaczam im ich złe nawyki, odejście od Kościoła, wszelkie złe uczynki, które wzbudziły mój niepokój.

Mój Boże, przebaczam **RODZINIE** mojego współmałżonka i dzieci: teściowej (teściowi), synowej (zięciowi) i pozostałym, którzy przez małżeństwo weszli do mojej rodziny, a którzy traktowali ją w sposób pozbawiony miłości. Przebaczam im słowa, myśli, uczynki i zaniedbania, które zraniły mnie i zadały mi ból.

Panie, proszę Cię, pomóż mi przebaczyć moim **KREWNYM**: babci i dziadkowi, ciotkom, wujkom, kuzynom, którzy może ingerowali w sprawy naszej rodziny, a zaborczo traktując moich rodziców - spowodowali w niej zamieszanie i nastawiali jedno z rodziców przeciwko drugiemu.

Jezu, pomóż mi przebaczyć moim **WSPÓŁPRACOWNIKOM**, którzy są nieprzyjemni lub utrudniają mi życie. Tym, którzy zrzucają na mnie swoje zadania, którzy nie chcą współpracować, usiłują zagarnąć moje stanowisko - przebaczam im.

SĄSIADOM, którzy potrzebują mojego przebaczenia - ich hałasy, śmiecenie, uprzedzenia, obmawianie mnie i oczernianie innych sąsiadów - to wszystko przebaczam im, Panie.

Przebaczam wszystkim **KSIĘŻOM**, pastorom, zakonnikom, mojej parafii, organizacjom parafialnym i grupom modlitewnym, mojemu duszpasterzowi, biskupowi, Papieżowi, całemu Kościołowi: brak wsparcia, potwierdzenia mojej wartości; złe kazania, małostkowość, brak zainteresowania, brak zachęty, której nasza rodzina bardzo potrzebowała; także wszelkie zranienia, jakie zadano mnie lub mojej rodzinie, nawet w odległej przeszłości - przebaczam im dzisiaj.

Panie, przebaczam **OSOBOM ODMIENNYCH PRZEKONAŃ**: tym, którzy należą do innych opcji politycznych, którzy atakowali mnie, ośmieszali, dyskryminowali, przez których poniosłem szkodę materialną.

Przebaczam przedstawicielom **INNYCH WYZNAŃ**, którzy próbowali mnie nawrócić na siłę, napastowali mnie, atakowali, kłócili się ze mną, narzucali mi swój punkt widzenia.

Przebaczam tym, którzy zranili mnie **ETNICZNIE**: dyskryminowali mnie, wyszydzali, mówili dowcipy o mojej narodowości lub rasie, wyrządzili mojej rodzinie krzywdę fizyczną, emocjonalną lub materialną. Przebaczam im dzisiaj.

Panie, przebaczam też wszystkim **SPECJALISTOM**, którzy w jakikolwiek sposób mnie skrzywdzili: lekarzom, pielęgniarkom, prawnikom, sędziom, politykom i pracownikom administracyjnym. Wybaczam wszystkim pracującym w służbach społecznych: policjantom, strażakom, kierowcom autobusów, sanitariuszom, a szczególnie fachowcom, którzy zażądali zbyt wiele za swoją pracę.

Jezu, przebaczam mojemu **PRACODAWCY** to, że nie płacił mi wystarczająco, nie doceniał mojej pracy, nie chwalił za osiągnięcia.

Panie Jezu, przebaczam moim **NAUCZYCIELOM i WYKŁADOWCOM**, zarówno dawnym jak i obecnym, którzy mnie karali, upokarzali, obrażali mnie, traktowali niesprawiedliwie, wyśmiewali, nazywali „tępym” lub „głupim”, zmuszali, żebym zostawał po lekcjach w szkole. Przebaczam im, Panie, z serca.

Jezu, przebaczam moim **PRZYJACIOŁOM**, którzy mnie zawiedli, zerwali ze mną kontakt, nie wspierali mnie i byli nieosiągalni, gdy ich potrzebowałem, pożyczyci pieniądze i nigdy nie oddali, plotkowali o mnie.

Panie Jezu, w szczególny sposób modłę się o łaskę przebaczenia **TEJ JEDNEJ OSOBIE**, która w całym moim życiu zraniła mnie najbardziej. Proszę, pomóż mi przebaczyć temu, kogo uważam za swojego największego wroga; komu najtrudniej jest mi przebaczyć; o kim powiedziałem, że nigdy nie przebaczę.

Panie, **SAM** również proszę o przebaczenie tych wszystkich ludzi - za ból, jaki im zadałem - szczególnie moją matkę i ojca, oraz mojego współmałżonka. Przepraszam z całego serca, zwłaszcza za te największe krzywdy, jakie im wyrządziłem.

Dziękuję Ci, Panie Jezu, że jestem teraz uwalniany od zła, jakim jest brak przebaczenia. Niech Twój Święty Duch napełni mnie światłem i rozjaśni każdy mroczny obszar mojego umysłu. Amen.

INNE MODLITWY

MODLITWA

Ojcze, staję teraz przed Tobą, bo pragnę się otworzyć. Przyjdź, proszę, i przemień wszelki brak miłości w moim życiu. Panie, ześlij swoją miłość na mój ród, aby go ogarnęła, uzdrowiła i wyleczyła. W imię Jezusa Chrystusa. Amen.

Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią.
(Łk 23, 34)

ZA TEGO, KTO ZRANIŁ MNIE NAJBARDZIEJ:

Panie, modłę się teraz za tę osobę, która w całym moim życiu zraniła mnie najbardziej - tę, która nadal pozostaje dla mnie źródłem bólu. Podnoszę ją ku Tobie, Panie, aby otrzymała Twoje błogosławieństwo.

... znosząc jedni drugich i wybacząc sobie nawzajem, jeśli by miał ktoś zarzut przeciw drugiemu. (Kol 3,13)

... I WYBACZAM SOBIE:

Panie Jezu, proszę Cię o łaskę, abym prawdziwie wybaczył sobie mój największy grzech, największą zdradę w mojej relacji z Tobą. Wybaczam to sobie, Panie. Ty już mi wybaczyłeś, a teraz otrzymuję od Ciebie łaskę prawdziwego wybaczenia sobie.

A sercami waszymi niech rządzi pokój Chrystusowy...: (Kol 3, 15)

URODZONY, ABY BYĆ WOLNYM:

Panie Jezu, dziękuję Ci dzisiaj za Twoją obecność przy mnie. Wiem, że mnie kochasz i wołasz mnie po imieniu. Przychodzisz, aby uwolnić zniewolonych. Dziękuję za Twoją miłość i miłosierdzie, które bezustannie wzywa mnie z niewoli do Twojego życia w obfitości. Panie, wysławiam Cię, błogosławię Cię i oddaję Ci cześć, Oddaję się pod Twoją opiekę, Panie. Okrywam się Twoją drogocenną Krwią i proszę aniołów, świętych i Matkę Boską o wstawiennictwo za mną.

*Bo On sam cię wyzwoli z sidła myśliwego i od zgubnego słowa.
Okryje cię swymi piórami i schronisz się pod Jego skrzydła: Jego wierność to puklerz i tarcza. (Ps 91, 3-4)*

MIMO ZE MNIE ZRANIŁEŚ:

Panie, podejmuję głębokie przebaczenie, aby oczyścić się ze wszystkich źródeł goryczy lub urazy. Koncentruję teraz moją modlitwę na osobie, która była dla mnie wielkim źródłem irytacji w ciągu ostatniego tygodnia. Wybaczam tej osobie z głębi serca. Modlę się, abyś zesał swoje błogosławieństwo na tę osobę. Oczyszczam z winy każdego, kto zranił mnie w ciągu ostatniego miesiąca. Jezu, ponieważ kocham Ciebie - mówię tym ludziom: „Mimo że zraniliście mnie, ja was nie zranię. Dam wam Jezusa. Wybaczam wam, akceptuję i kocham was takimi, jacy jesteście”. Poprzez akt woli wybaczam tym, którzy zranili mnie od początku tego roku. Jezu, błogosław ich.

Niech zniknie spośród was wszelka gorycz, uniesienie, gniew, wrzaskliwość, znieważanie - wraz z wszelką złością. Bądźcie dla siebie nawzajem dobrzy i miłosierni! Przebaczajcie sobie, tak jak i Bóg wam przebaczył w Chrystusie. (Ef 4, 31-32)

PRZEPRASZAM ZA NICH, PANIE:

Panie, staję przed Tobą w imieniu każdego członka mojej rodziny, który nie jest zjednoczony z Tobą w sposób doskonały. Panie, przepraszam Cię za ich grzeszność. Łączę moją modlitwę z modlitwą Daniela, gdy wstawia się on za Twoim ludem i mówi:

/ modliłem się do Pana, Boga mojego, wyznawałem i mówiłem: O Panie, Boże mój, wielki i straszliwy, który dochowujesz wiernie przymierza tym, co Ciebie kochają i przestrzegają Twoich przykazań. Zgrzeszyliśmy, zblądziliśmy, popełniliśmy nieprawość i zbuntowaliśmy się, odstąpiliśmy od Twoich przykazań (Dn 9, 4-5). Panie! Wstyd na

twarzach u nas... bo zgrzeszyliśmy przeciw Tobie. Pan, Bóg nasz zaś jest miłosierny i okazuje łaskawość (Dn 9, 8-9). Boże nasz, wysłuchaj modlitwy Twojego sługi i jego błagań i rozjaśnij swe oblicze nad świątynią, która leży zniszczona - ze względu na Ciebie, Panie! Nakłoń, mój Boże, swego ucha i wysłuchaj! Otwórz swe oczy i zobacz nasze spustoszenie... Albowiem zanosimy swe modlitwy do Ciebie, opierając się nie na naszej sprawiedliwości, ale ufni w Twoje wielkie miłosierdzie. Usłysz, Panie! Odpuść, Panie! Panie, miej na uwadze i działaj niezwłocznie, przez wzgląd na siebie samego, mój Boże! Bo Twojego imienia wzywano... nad Twym narodem (Dn 9,17-19). Trwajcie gorliwie na modlitwie... (Kol 4, 2)

PEŁNIA W MAŁŻEŃSTWIE:

W imię Jezusa Chrystusa przeciwstawiam się wszystkim wzorcom braku szczęścia małżeńskiego, głęboko zakorzenionym w mojej rodzinie. Mówię „nie” wszystkiemu, co źle oddziałuje na męża/żonę i wszelkim przejawom braku miłości w małżeństwie. Powstrzymuję nienawiść, wszelkie życzenia komuś śmierci, wszystkie złe pożądania i złe intencje w związku małżeńskim. Kładę kres wszelkiemu przekazywaniu przemocy, jakimkolwiek mściwym i złym zachowaniom, każdej niewierności i kłamstwu. Powstrzymuję ukryte przekazywanie wszystkiego, co przeszkadza umocnieniu związku. W imię Jezusa odrzucam wszelkie wzorce napięć w rodzinie, rozwody i zranienia serc. Kładę kres wszystkim głęboko zakorzenionym wzorcom uczucia zamknięcia w pułapce nieszczęśliwego małżeństwa i wszelkiemu poczuciu pustki i klęski. Ojcze, przebacz moim krewnym wszystko, co złego uczynili, znieważając sakrament małżeństwa.

Proszę, wzbudź w mojej rodzinie wiele głęboko zaangażowanych małżeństw napełnionych miłością, wiernością, oddaniem i dobrocią.

... Wody wielkie nie zdołają ugasić miłości, nie zatopią jej rzeki. (Pnp 8, 7)

KOCHAĆ, A NIE NIENAWIDZIEĆ:

Mocą Ducha Świętego przerywam wszelką głęboko zakorzenioną nienawiść - nienawiść do innych, do siebie, do Boga, nienawiść rasową i fanatyzm religijny. Ojcze, wybacz nam. Pozwól, aby w mojej rodzinie było wiele kochających mężczyzn i kobiet. Pozwól im nieść życie, rodzić je i być narzędziem uzdrowienia innych.

To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak ja was umiłowalem. (J 15,12)

ŚWIADECTWA

Poniższe świadectwa pokazują, jak bardzo przebaczenie otwiera nas na łaskę Bożą:

Chwała Panu za dar VI Forum Charyzmatycznego, w którym mogłam uczestniczyć. To właśnie tam dowiedziałam się, jak ważny jest fakt przebaczenia i prośba o przebaczenie w całym moim życiu.

Stosując się do wskazówek o Roberta DeGrandisa - przez 30 dni odmawiałam „Modlitwę Przebaczenia”. Potraktowałam to bardzo poważnie. Był to owoc łaski Pana, którą otrzy-

małam w czasie trwania forum. Nie zrobiłabym tego, gdyby nie fakt, że podczas Forum, gdy wraz z wszystkimi miałam powtarzać formułę modlitwy - zasypiałam! Początkowe słowa „Panie Jezu Chryste, proszę Cię dzisiaj...” byłam w stanie wypowiedzieć, ale dalszą część przesympiałam, budząc się na „Amen”. Dało mi to wiele do myślenia: dlaczego, co się ze mną dzieje?

Już w domu - podczas 30-dniowej modlitwy - Pan dał mi poznać, komu mam jeszcze przebaczyć. Nawet wówczas, kiedy nie dotyczyło to bezpośrednio mnie samej - byłam wewnętrznie przekonana za kogo mam się pomodlić. I tak np. widziałam swoich rodziców, którzy powinni prosić siebie o przebaczenie, kobiety popełniające aborcję, alkoholików, ludzi błądzących. Kiedy doszłam do słów „Jezu, przebaczam moim dzieciom...” - Pan pokazał mi te dzieci, które zostały przeze mnie poranione w czasie wieloletniej pracy katechetycznej. Często odrzucałam i ganiłam dzieci z rodzin patologicznych, niekochane przez swoich rodziców. Zamiast pomóc, zniecierpliwiona ich niesfornym zachowaniem - wyrażałam wobec nich niechęć, brak akceptacji, co wpływało na skrzywiony obraz Boga w ich sercu. Wyróżniałam te, które wyglądały ładniej, były grzeczne, a ich rodzice angażowali się w pracę duszpasterską. Innym nieświadomie dawałam do zrozumienia, że są gorsze. W tym wszystkim rosta moja chwała, a nie chwała Boża.

Po około 20 dniach Jezus dał mi łaskę przebaczenia kapłanowi, który dotkliwie mnie zranił. Przez wiele lat próbowałam zepchnąć ten problem do podświadomości. Często mi się to udawało. A teraz - dziękuję Jezusowi, że uzdrowił i pozwolił przebaczyć. Konsekwencją uzdrowienia wewnętrznego było również uzdrowienie fizyczne: z choroby kolan, na którą cierpiałam od dłuższego czasu. Ból ujawniał się w najmniej oczekiwanym momencie, a w czasie trwania Forum - nasilił się jeszcze bardziej. Prześwietlenie wykazało zwyrodnienie kolan. Teraz choroba znikła. Chwała Panu za to!

Obecnie - mimo że minęło już 30 dni - nadal modłę się „Modlitwą Przebaczenia”, ale z całkiem innym nastawieniem niż na początku. Moje doświadczenie przebaczenia trwa - dotyczy zwłaszcza jednej ze współsióstr. Proszę Jezusa o przebaczenie mi przez tych wszystkich ludzi, którym wyrządziłam jakąkolwiek krzywdę. Tam gdzie Pan mnie posyła, mówię o potrzebie przebaczenia i zachęcam do odmawiania „Modlitwy Przebaczenia” o Roberta DeGrandisa.

S.M. Damaris



Zawsze wiedziałam, że droga do Pana Boga jest bardzo prosta, tylko sama ją sobie jakoś pokreśliłam. Mam bardzo liczne rodzeństwo rozproszone po całej Polsce. Nigdy nie miałam dobrych kontaktów z nimi, zawsze uznawano mnie za gorszą w rodzinie. Może dlatego, że byłam wrażliwsza. Często mówiono o mnie „głupia”. Czułam się taka odosobniona, niechciana, niekochana, zarówno przez ojca, jak i matkę. Pozostałe rodzeństwo lepiej traktowano - przynajmniej ja to tak odbierałam. Doznałam wielu krzywd ze strony moich najbliższych, więc zrodził się we mnie jakiś bunt przeciwko nim. Powiedziałam sobie, że im nie przebaczę, zwłaszcza ojcu, który wyjątkowo brutalnie mnie traktował.

Kiedy w jednym z numerów „Szumu z Nieba” zobaczyłam „Modlitwę Przebaczenia”, to tylko rzuciłam na nią wzrokiem. Ale zaraz pomyślałam: może zacznę ją odmawiać? Tak też uczyłam. Jednak już od początku pojawiły się problemy. Słyszałam jakiś wewnętrzny głos: Po co ci ta modlitwa? W czym ci pomoże? Tylko ośmieszysz się, powiedz, że jesteś głupia. Mimo przeciwności wytrwałam do końca. Na efekty nie musiałam długo czekać. Zaroszę na święta wysyłałam kartki moim bliskim, pomimo że oni mi nie odpisywali, bo byli na mnie obrażeni. Ale na święta Wielkanocy otrzymałam od nich życzenia i zaraz pomyślałam, że to skutek

modlitwy przebaczenia. Utwierdziłam się, że warto było ją odmawiać. Od tego momentu zaczęły się dziać wokół mnie dobre rzeczy.

Teraz umiem rozmawiać z ludźmi i nie czuję urazy. Nie biorę sobie pewnych spraw tak do serca, przede wszystkim zaś umiem wybaczać. Dawniej, gdzieś w podświadomości czułam do wszystkich żal. Wybaczyłam także mojemu ojcu, który już nie żyje. Wybaczyłam wszystkim ludziom, którzy wyrządzili mi w życiu jakiegokolwiek krzywdy, a które tkwiły gdzieś w mojej pamięci. Modlitwa sprawiła, że patrzę teraz na drugiego człowieka inaczej: nie osądzam go, nie przypuszczam, że może mnie skrzywdzić. Naprawiły się moje stosunki z rodziną - zaczęła mnie odwiedzać. Natomiast moja matka bardzo zapragnęła, abym częściej do niej przychodziła, żebym jej doradzała, czego wcześniej nie czyniła.

Drugą zmianą, jaką zauważyłam po odmawianiu „Modlitwy Przebaczenia”, było moje fizyczne uzdrowienie. Miałam bardzo chore kolana. Zawsze mi dokuczały - do tego stopnia, że pani doktor powiedziała, że w przyszłości może będę musiała mieć wstawioną endoprotezę. Byłam przerażona, nie wyobrażałam sobie, że mogę przestać chodzić. Na jednej z poniedziałkowych Mszy w intencji uzdrowienia usłyszałam, jak odprawiający ją o. Józef mówił, że Pan Bóg przychodzi do tych, którzy mają chore kolana. Wówczas nie wzięłam tego do siebie. Modliłam się o to, abym była czysta duchowo, żebym umiała dostrzegać dobro w innych ludziach i potrafiła do końca wybaczać. Nie zwróciłam nawet uwagi na to, że kolano przestało mnie boleć. Nie chciałam tego nawet głośno mówić, bo najpierw chciałam się upewnić. Stało się to w Częstochowie, gdzie długo klęczałam i nie odczuwałam już bólu. Spotkałam w Częstochowie także moją siostrzenicę, która mnie kiedyś bardzo skrzywdziła - a ta rzuciła mi się na szyję i ucałowała mnie. Uważam, że to wszystko dzięki Panu. Chwalą Mu za to!

Małgorzata



Byłam wychowana w rodzinie katolickiej i co niedzielę chodziłam do kościoła. Byłam więc osobą wierzącą i praktykującą. Pamiętam, że pociągało mnie chrześcijaństwo (bycie dobrym, szlachetnym, miłosiernym) i tak próbowałam żyć. Gdy miałam 17 lat, zaczęło się dziać coś dziwnego z moją rok starszą siostrą. Miewała ciągle bóle brzucha, jadła bardzo dużo i cały czas chudła. Troska całej rodziny skupiła się na tym, żeby jej pomóc. Po półrocznym poszukiwaniu pomocy u różnych lekarzy - padła diagnoza, że to bulimia. Cała rodzina robiła wszystko, żeby moja siostra poczuła się lepiej (była wtedy bardzo samotna). Ja również próbowałam zaspokoić jej pragnienia. Chcąc jej pomóc, zaczęłam ją zabierać do moich przyjaciół: na wspólne imprezy, spotkania, wyjazdy. Łatwo zaaklimatyzowała się w grupie. Jednak po jakimś czasie zauważyłam, że coś się z nią złego dzieje. Zaczęła mnie poniżać i ośmieszać przy moich znajomych. Przez wzgląd na jej dobro przez pewien czas znosiłam to, starając się patrzeć na nią z miłosierdziem. Po jakimś czasie jednak zaczęłam z nią rozmawiać, że mnie to boli. Jednak sytuacja ulegała pogorszeniu. Po roku coś we mnie pękło. Powiedziałam: dość! Nie chciałam mieć z nią nic wspólnego. Porzuciłam tamto grono przyjaciół, ponieważ już nie mogłam patrzeć na moją siostrę, a wiedziałam, że moi znajomi stali się dla niej bardzo ważni. Przestałam z nią rozmawiać, choć nadal razem mieszkaliśmy. Wszystko, co było z nią związane, przypominało mi o moim bólu.

W takim stanie samotności, rozczarowania, zmęczenia, zaczęłam mówić Bogu, że już nie chcę być chrześcijanką. Mówiłam, że to jest bez sensu, że może kiedyś to miało sens, ale jak widać w naszych czasach nie można być miłosiernym, bo przez to spotyka nas tyle cierpienia. Po paru dniach takiej wewnętrznej udręki i buntu przeciwko Bogu, usłyszałam w swoim wnętrzu słowa: „Ja cierpię razem z tobą!”. Słowa te były dla mnie lekarstwem. Dały mi głęboką

świadomość tego, że Bóg naprawdę jest we mnie obecny i że odczuwa to, co ja. Jak tylko usłyszałam te słowa, zupełnie zmienił się mój stan wewnętrzny. Doświadczyłam ulgi w cierpieniu, głębokiego pokoju i pocieszenia. Zaczęłam rozważać te słowa i odkryłam, że one są zgodne z tym, czego naucza Kościół (ale wcześniej nie do końca w to wierzyłam). Od tego momentu ożywiła się moja wiara. Zaczęłam czytać Pismo Święte, które od lat leżało w domu. Szybko Bóg zaczął się upominać o przebaczenie mojej siostrze, ale ja przez pewien czas nie chciałam się na nie zgodzić. Mówiłam Bogu, że dobrze wiem, że On nakazuje, abyśmy zawsze przebaczaali, ale ja już nie chcę i że musi zrobić dla mnie wyjątek. Przecież już tyle razy przebaczałam i przez to tyle cierpiałam. Jednak pewnego wieczoru, kiedy czytałam Pismo Święte, otworzyłam je na fragmencie: „Wtedy Piotr zbliżył się do Niego i zapytał: Panie, ile razy mam przebaczyć, jeśli mój brat wykroczy przeciwko mnie? Czy aż siedem razy? Jezus mu odrzekł: Nie mówię ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy” (Mt 18, 21-22). Te słowa mnie poraziły. Zaczęłam wewnętrzną dyskusję z Bogiem. Tak bardzo byłam niezdolna do przebaczenia. Ale rozumiałam wtedy, że Bóg nie robi dla mnie wyjątku, że zawsze powinnam przebaczać. W końcu w swojej bezsilności powiedziałam Mu, że ja już nie mam siły przebaczyć, ale skoro On uczy kochać i przebaczać, to niech przebaczy we mnie. To, co 'się stało tego wieczoru, zaskoczyło mnie bardzo. Od razu po tych słowach - doświadczyłam ulgi. Jakby kamień spadł mi z serca. Nie sądziłam, że On tego dokona. Od tego momentu zaczął się na nowo zmieniać mój stosunek do siostry. Mimo że ona nadal jest chora, potrafię ją kochać! Rozmawiam z nią i patrzę na nią bez bólu! Chwała Panu!

Kasia



Chciałabym podzielić się doświadczeniem uzdrowienia dzięki przebaczeniu. Kiedy byłam jeszcze w liceum - zaczęłam odczuwać silne bóle kręgosłupa w odcinku lędźwiowym, który promieniował na cały lewy bok. Bardzo mi to utrudniało poruszanie się, które powodowało dodatkowy dotkliwy ból. Poszłam wtedy do lekarza i zrobiłam prześwietlenie, które wykazało, że wysunął mi się krążek międzykręgowy i uciskał na nerwy. Zastanawiałam się intensywnie, jak to się stało, bo nie miałam wcześniej żadnego urazu. Sprawa wyjaśniła się w Wigilię Bożego Narodzenia. Zapragnęłam wówczas pokochać pewną osobę, która mi kiedyś w dzieciństwie wyrządziła krzywdę i ta sprawa ciągnęła się za mną. Na zewnątrz wszystko było niby w porządku i mówiłam: „O.K. No dobrze, skoro tak postąpiła, to niech już tak zostanie. W końcu to bliska osoba”. Gdy inni przypominali mi o tej sytuacji - nie chciałam w nią wchodzić. Ale w Wigilię okazało się, że jednak mam do niej w sercu ogromny żal. Skonfrontowałam się z tym uczuciem i postanowiłam, na miarę moich możliwości, pokochać tę osobę i wybaczyć jej. I wówczas ból pleców ustąpił natychmiast! Moc przebaczenia to sprawiła.

Iza



Panie Jezu, pragnę Ci podziękować za dar przebaczenia i za to, że uczyniłeś mnie wolnym człowiekiem. Trzy lata temu byłam osobą, która nienawidziła swojego taty. Nienawidziłam go za agresję, za furie, w które wpadał, za wulgaryzmy, jakich używał, za obelgi, które kierował do mnie. I nadszedł taki listopadowy wieczór, kiedy mój tata zrobił mi straszną awanturę. Wtedy coś we mnie pękło... Zaczęłam krzyczeć i używać tak wulgarnych słów, że nawet nie wiedziałam, że

takie znam. Przeraziłam się, bo zobaczyłam wówczas w sobie... mojego tatę, a przecież tak bardzo go nienawidziłam, tak bardzo nie chciałam być taka jak on. Zrozumiałam, że muszę i chcę przebaczyć. To wydarzenie zbiegło się w czasie, kiedy zaczęłam przechodzić Seminarium Odnowy w Duchu Świętym (eksternistycznie). W czasie pierwszej sesji z modlitwą o uwolnienie bardzo prosiłam o to, żebym mogła przebaczyć tacie. Wtedy padły słowa poznania, że „Pan Jezus uzdrawia osobę, która cierpi nie z powodu swojego grzechu, lecz z powodu grzechu innej osoby”. Bardzo poruszyły mnie wówczas te słowa... Kolejną rzeczą, jaką pamiętam, to spotkanie z tatą u nas w domu, kiedy podeszłam do niego, przywitałam się z nim i pocałowałam w policzek. Zarówno ja, jak i inni domownicy byli w szoku, ponieważ nigdy się tak nie zachowywałam. Wcześniej czułam wstręt do mojego taty i odrzucałam go, zwracałam się do niego oschle per „ojciec” - a tu nagle byłam iv stanie się z nim bardzo ciepło przywitać.

Wkrótce nadszedł czas Wielkanocy i mój tata w Wielkim Tygodniu w poniedziałek, z dnia na dzień przestał pić. Ja wiedziałam, że to Jezus do niego przyszedł. Nie miałam żadnych wątpliwości. Tak było przez 4 miesiące. To były 4 piękne miesiące, w których Pan Jezus pozwolił mi przypomnieć sobie, jaki mój tata jest, gdy jest trzeźwy. Zobaczyłam jaki jest fajny, dowcipny, jak mu na mnie zależy i jak mnie kocha, choć nie potrafi tego okazać. Pan Jezus pozwolił mi zobaczyć prawdziwy obraz mojego taty, który przez 15 lat trwania jego choroby uległ całkowitej deformacji.

Po tych 4 miesiącach tata znowu zaczął pić, ale przemiana mojego serca, której dokonał Jezus, trwa nadal. Chrystus nauczył mnie kochać mojego tatę w jego zniewoleniu. Dzisiaj nie ma dnia, żebym wchodząc do domu nie przywitała się z nim, nie pocałowała go w policzek. Jezus daje mi siły, by podejść do niego i go mocno przytulić. Ja wiem, że sama z siebie bym tego nie potrafiła, że po ludzku jest to niemożliwe, ale mocą Jego miłości wszystko jest możliwe. Dzisiaj „nie słyszę” także tych wszystkich wulgaryzmów, które wypływają z jego ust - to znaczy one są, ja mam tego świadomość, ale jestem na nie głucha, one mnie już nie ranią. Jezu dziękuję Ci za dar życia mojego taty, dziękuję, że pozwoliłeś mi go pokochać w jego chorobie, że pozwoliłeś mi spojrzeć na niego tak, jak Ty na niego patrzysz. Dziękuję Ci, że dajesz mi siły (mimo czasami bardzo trudnych sytuacji), abym kochała mojego tatę każdego dnia. Chwała Ci, Panie!

Kama



Prowadziłem firmę wspólnie ze szwagrem. Pewnego dnia, gdy wróciłem z urlopu, okazało się, że na naszym firmowym rachunku nie ma środków pieniężnych. Szwagier wyjaśnił, że nasi kontrahenci jeszcze nie zapłacili należności. Jednak księgowa sprawdziła wszystkie rachunki - były uregulowane. Zrozumiałem, że szwagier mnie oszukał, a pieniądze, które wpłynęły, przelał na swoje konto. Postanowiłem pójść do niego po wyjaśnienie i nawet po drodze go usprawiedliwiałem, bo miałem nadzieję, że wszystko się wyjaśni. Jednak szwagier wszystkiego się wyparł. Co gorsza, moja siostra stanęła po jego stronie. Kiedy później przyszła, przekonywać mnie o niewinności męża - wyprosiłem ją z mieszkania. Z jednej strony rozumiałem ją, ale uważałem, że powinna także mnie wysłuchać. Ostatecznie w ogóle przestaliśmy ze sobą rozmawiać, mijaliśmy się na ulicy, jak obcy sobie ludzie. Nawet jej dzieci przestały mi mówić „dzień dobry”, choć mieszkaliśmy w tym samym bloku. Oczywiście rodzinną firmę przestała istnieć.

Najgorsze było jednak przede mną. Postanowiłem pójść na grób mojej mamy. Idąc cmentarną alejką, odkryłem, że na jej grobie są świeże kwiaty. Sądziłem, że zsunęły się z nowej mogiły obok jej grobu. Gdy spojrzałem na tabliczkę, okazało się, że było na niej nazwisko... mojego

ojca. Siostra nie powiadomiła mnie o pogrzebie! Rozpłakałem się wtedy jak małe dziecko i powiedziałem, że nigdy jej nie wybaczę. Jednak dla Boga nie ma słowa „nigdy”. Po pięciu latach zapragnąłem przebaczyć. Postanowiłem zadzwonić do siostry. Robiłem to kilka razy, ale jej córka mówiła, że jej nie ma. W końcu podeszła do telefonu. Powiedziałem wtedy, że jej wybaczam i proszę o wybaczenie. Siostra zapytała, czy mam świadomość tego, o czym mówię. To pytanie mnie na chwilę zablokowało i stoczyłem intensywną walkę wewnętrzną - ale Bóg pozwolił mi doprowadzić sprawę do końca. Wówczas ogromny ciężar spadł mi z serca. To była ogromna radość, uśmiechałem się od ucha do ucha. Od tego czasu rozmawiamy ze sobą. Do tamtych spraw już nie wracamy. Chcę jeszcze zaznaczyć, że moje „podejście” do telefonu, aby pojednać się z siostrą, można porównać do wchodzenia na wysoką górę, przy bardzo silnym wietrze. Chwała Bogu za to, że dał mi łaskę dotarcia na jej szczyt, z którego mogłem zobaczyć Jego dzieło mojej przemiany. Chwała Panu!

Andrzej



Po moim nawróceniu Duch Święty dał mi poznać, że jest bardzo ważne, abym przebaczyła na wielu poziomach między innymi sobie i mężowi, aby nasze małżeństwo mogło się odnowić. Przede wszystkim przebaczyłam sobie, że dokonałam aborcji. Owocem tego było to, że mogłam duchowo ochrzcić moje dzieci i oddać je Panu Bogu. Poczułam się wtedy czysta, wolna i szczęśliwa. Następnie przebaczyłam mojej przyjaciółce, z którą nie rozmawialiśmy 11 lat. Stało się to w sposób radykalny, bo Jezus nie dyskutuje na temat przebaczenia. Po prostu wiedziałam, że mam to zrobić i czułam się „niesiona” łaską. Zadzwoniłam do niej. Była to rozmowa pełna radości, że znów po latach możemy ze sobą rozmawiać. Ostatecznie przebaczyłam także lekarzowi, który mnie bardzo skrzywdził w dzieciństwie. Potrzeba przebaczenia mu była przede mną zakryta, nie pamiętałam o tym. Kiedy byłam, małą dziewczynką, miałam atak wyrostka robaczkowego. To wymagało prostego zabiegu. Jednak lekarz nie zachował podstawowych zasad higieny i wdało się zakażenie, które doprowadziło do zapalenia otrzewnej a także do niedrożności jelit i jajników. Byłam w stanie agonijnym. Był rok 1959 i nie było wtedy możliwości wyleczenia mnie. Wówczas lekarz chciał ukryć skutki swoich zaniedbań i przenieść mnie do innego szpitala. Wszyscy czekali aż umrę. Na szczęście zostałam otoczona modlitwą wstawienniczą przez inne chore z sali, na której leżałam. Jezus do mnie przyszedł i uzdrowił mnie! Cudem wyszłam z tej choroby! Lekarz ostatecznie przyszedł mnie przeprosić, kiedy wychodziłam ze szpitala, ale ja odrzuciłam te przeprosiny. Kiedy stracił pracę z powodu swoich zaniedbań - czułam satysfakcję. Później o wszystkim zapomniałam. Duch Święty mi to pokazał. Mogłam wówczas przebaczyć z całego serca, bo tylko wówczas można odczuwać radość, że na pewno się spotkało Jezusa.

Ala

Pamiętaj...

Przebaczenie jest aktem woli, nie uczuciem. Jeśli modlimy się za kogoś, możemy być pewni, że przebaczyliśmy tej osobie.

Aby pomóc sobie kogoś zaakceptować, otworzyć się na tę osobę bardziej, wyobraź ją sobie z Jezusem i powiedz do Pana: „Kocham ją, ponieważ Ty ją kochasz”.

PRZEBACZENIE JEST ZOBOWIĄZANIEM TRWAJĄCYM CAŁE ŻYCIE.

Każdego dnia jesteśmy zaproszeni do przebaczenia tym, którzy nas krzywdzą lub ranią.

To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem - przypomina nam Jezus (J 15,12).

Ojciec Robert DeGrandis jest członkiem Towarzystwa Świętego Józefa (SSJ); został w nim wyświęcony w 1959 r. Napisał ponad 25 książek, które przetłumaczono już na 15 języków. W ostatnich 25 latach swojego posługiwania o. DeGrandis SSJ stał się wysłannikiem uzdrawiającej miłości Boga w ponad 30 państwach. W 2001 r. był gościem VI Forum Charyzmatycznego w Łodzi. Jego praktyczne nauczanie na temat przebaczenia, uzdrowienia, modlitwy językami i innych charyzmatów Ducha Świętego - przemieniły życie wielu ludzi i równie licznych zainspirowały do posługi. Materiały z tego Forum dostępne są na kasetach audio i video wydanych przez Ośrodek Odnowy w Duchu Świętym w Łodzi. Teraz oddajemy do rąk czytelników najważniejszy element naszego nawrócenia proponowany przez o. DeGrandisa SSJ - *Modlitwę przebaczenia.*

Już dzisiaj zaprosz Pana do swojego serca, aby przyniósł uzdrowienie i wolność.

